Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 19. Nowy Targ, dnia 8 maja 1927 r. Rok XV.

19 27

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Kilka słów o pożyczce.

Długo i szeroko rozpisują się różni ludzie o pożyczce, jaką obecnie Rząd polski zamierza zaciągnąć, a podobno sprawa cała jest już na ukończeniu i pożyczka zacznie wpływać w najbliższym czasie. — Piszę podobno, bo na pewne nic nie wiem, jak i ci wszyscy, którzy zapisali o tej pożyczce całe arkusze druku, albowiem Rząd obecny bardzo nie lubi mówić na przód, co zamyśla robić i o tej pożyczce także nie chce prawie pary z gęby puścić, a to co piszą, to jest więcej na domysł, albo też zachwycone bardzo niedokładnie tu i ówdzie. Z tego wszystkiego co piszą, to jest pewne, że Rząd czyni starania o długoterminową pożyczkę, która wynosi 80 czy 70 miljonów dolarów (najpierw pisali 80, teraz 70 miljonów) i że tę pożyczkę mamy dostać z banków amerykańskich. Nie myślcie, że nas Ameryka znowu tak lubi, żeby z miłości chciała nam aż swoich pieniędzy pożyczyć. W polityce i w interesach niema miłości, jest ona tylko w gazetach, ale spróbujcie wyciągnąć rękę po pieniądze, to każdy kraj, chociażby tam o nas najpiękniej pisano, ściska kieszeń i nic nie pożyczy, jeżeli nie widzi w tem interesu dla siebie. Ten wujcio amerykański też nie lepszy od innych, zresztą dla wielu z Was to nie nowina, boście przecie tam bywali i wiecie dobrze, że tam nic z miłości nie dostanie, chyba starą i biedną babę, a i to będzie dla niej interes wyjść za tęgiego chłopa. Ten wujcio zrobił dobry interes na wojnie, bo jak mówią, zebrał 3/4 złota z całego świata i teraz mu markotno, żeby to złoto leżało w skrzyni. W Ameryce pożyczać niema już komu, procenta niskie, bo najwyżej 3 od sta, tak też teraz chce to złoto pożyczyć znowu tym, co go im zabrał, żeby zarobić. Ale to wiecie jest stary kutwa, chytry i kuty i chce zarobić, ale nie chce stracić. Z tej też przyczyny ogląda się dobrze, komu daje pieniądze, a jeżeli nam chce dać, to powinniśmy się cieszyć, nie tak z tego powodu, że daje, jak dlatego, że z tej chęci wynika, że inne narody, zaczynają już na nas inaczej patrzeć i nie my, ale obcy ludzie dowodnie ocenili, że u nas zaczyna być dobrze i będzie dobrze. Kto daje pieniądze, ten na pewne przepanetrował u nas wszystko na wszystkie strony i wie, że można dać, bo mu nic nie przepadnie. Przypominacie sobie, jak to i poprzednio starała się Polska o pożyczkę, ale każdy wujek mówił: nie mam, nie dam, a jeżeli chcieli dać, to na czas bardzo krótki i tak nam chcieli skórę zedrzeć, że nie mielibyśmy na czem nawet siedzieć. Teraz nareszcie zmieniły się stosunki i nie tylko Ameryka, ale i inni chcą nam pożyczać. Ostatnio przedstawiciel banku Dillon pisze w gazecie „Czas", że onby też nam pożyczył, gdy Polska tego zechce. Przytacza przykład, że niedawno pożyczyła ta firma miastu Medjolan 30 miljonów na $6^1/_2$ procent. Myśmy już dawniej kapkę od tej firmy pożyczyli, ale sobie też za to i ono policzyła, a dziś jest przecież inaczej i to jest dla nas pociechą w tych jeszcze ciężkich czasach.

Ośm lat już męczymy się i biedujemy i każdy z upragnieniem wygląda lepszego jutra; otóż w chęci zaofiarowania nam pożyczek przez obce narody mamy ten dowód niechybny, że to lepsze jutro już się zaczyna.

Ktoś jednak mógłby powiedzieć, po co my się mamy trapić pożyczkami, procentami i spłacaniem rat. Pewnie, że byłoby lepiej nie pożyczyć, ale cóż kiedy bez tego nie damy rady na żaden żywy sposób. Widzicie my to tak, jak ten, co przyjdzie do gospodarstwa ale bez budynków bez narzędzi, bez bydła. Trzeba to wszystko kupić, bo inaczej nie ruszy z miejsca, a pieniędzy nie ma, no to musi koniecznie pożyczyć. Kraj nasz po wojnie zniszczony, a i nasi poprzedni opiekunowie nie bardzo o nas dbali, niema dróg, kolei, mostów, fabryk; aby żyć, trzeba to wszystko sprawić i trzeba pożyczyć. Gdy pożyczka do nas napłynie, zaraz bedzie lżej, ludzie zaczną mieć wszyscy pieniądze, chociaż sami nie pożyczą, bo otworzą się zaraz różne budowy, fabryki, przedsiębiorstwa i ludzie pieniądz zarobią, zacznie się w kraju inne życie, nastąpi ożywienie, a także za granicę nie będziemy potrzebowali wydawać tyle pieniędzy, jak obecnie: mając fabryki, komunikację sami będziemy robić dla siebie, co potrzeba i wzmoże się też wywóz naszych towarów za granicę.

Takby się to przedstawiała sprawa tej pożyczki, ale jak zaglądniemy do różnych naszych gazet, to często czytamy, że tam ujadają, na czem świat stoi. Jaka też w tem ujadaniu przyczyna? Oto wiecie na mój rozum, to przyczyna leży w tem, że wielu djabli biorą z tego powodu, że to nie oni, ino kto inny stawia Polskę na nogi. To wiecie wszystko polityka. U nas to już tak jest, że więcej chodzi o partję jak o Polskę, a często ludzie nie pamiętają o tem, że jak Polski nie będzie, to i partję djabli też wezmą. Obecnego rządu wielu polityków nie lubi; oni by go lubieli, żeby z nimi szedł i wtedy to wszystko, co jest teraz niedobre, chwaliliby pod niebiosa, ale cóż kiedy ten rząd woli iść sam, bo przecież wszystkim nie zdolisz dogodzić, to lepiej żadnemu. A przecież 7 lat gazdowali, no to się przeważnie kłócili i tyle było z tego. Gniewają się więc o to, że pożyczający mają do rady nadzorczej podobno wsadzić swojego człowieka, żeby się przyglądał, jak to będziemy gospodarować tą pożyczką, ale zapomnieli o tem, że poprzednio, gdy chodziło o ratowanie naszego pieniądza, to te same gazety pisały o planie finansowym dla Polski, który miał nas oddać pod kuratelę Ligi narodów, niby nie tak jak Austrję, ale w rezultacie na to samoby wyszło i jakoś się nie gniewali wtedy. Mówią o warunkach, że nie bardzo dogodne (a dobrze ich nie znają) ale nie gniewali się na pożyczkę i monopol zapałczany, nie mówili nam nic o tem, że pożyczka włoska kosztuje nas aż 22 procent. O tem się narodowi nie mówiło, bo się go uważało za małe głupie dziecko, które zbędzie lada czem, a jednak przyszedł czas, że się naród o tem dowiedział.

O co się zaś gniewają naprawdę to tego nie piszą, ino sobie myślą, ale ja Wam i tak powiem. Naprawdę to się gniewają o to, że ten Rząd pożyczkę taką wielką dostaje, bo to wzmacnia ten Rząd i na zewnątrz i w kraju przez pożyczkę i ruszenie naszego życia gospodarczego Rząd obecny zyskuje bardzo silne podstawy, a oniby go chcieli obalić. Tak wygląda prawda, ale my się nie mamy powodu smucić, bo jak będą dudki, to sobie te sprawy przy kiełbasie i piwie będzie my mogli niesklopotaną głową rozważać. *Cel*

Listy.

KOWANIEC pod Nowym Targiem.

Kowaniec abo inacej Gazdy leżą w Gorcach tuż pod Nowym Targiem i znane są z przepięknych widoków na całe Podhale, a zwłaszcza Tatry. No to sie nima cemu dziwować, ze do Kowańca co roku zjezdzajom wietrzniki i odbychajom se cyś ciućkiem powietrzem i napatrzom sie na Tatry.

Ale jo se uwazujem, że Kowaniec byłby du zem letniskiem, kieby był urządzony, jak trza i kieby Kowańcany rozumieli jenteres swój. Ale cobyś ta! Jest nos tu moze 300 lumerów, ale coś kie nimomy ani jednego radnego w radzie gminnej w Nowym Targu, a przecie Kowaniec to nie bele co i miasto musi o nim pomyśleć, zeby sie ozwijoł na prawdziwe letnisko.

W Podholance robiom tom propagande letnisk, ale w Kowańcu sie na tem nie znajom W niedziele widziołek haw koło wylęgarni Jarosiowych panosków, Ptosiowego i Pajerskiego z Warsiawy i jus telo folyli ten Kowaniec i godali, że tu u nos straśnie pieknie. No to jo se poseł do tego Pajerskiego na drugi dzień, coby sie dowiedzieć, co ta ka we świecie słychno i jako to niby mo sie rzec z tym Kowańcem. I tak mi pedzioł: Kowaniec bedzie kiedysik ładne letnisko, ale Kowańcany musom sie brać do kupy razem i zachodzić, coby miasto cosik dlo tego Kowańca

zrobiło. Nasamprzód trza, zeby miasto wzieno z Kowańca cyganów, a dało im inne miejsce. Cygany żebrzą, wałęsają się i odrażają letników, no bo przecie nik nie rad patrzeć na półnagich i brudnych koczowników. Trza do Warszawy napisać, zeby z tem porzondek był, bo cygany to pierso przeszkoda do rozwoju letniska. Potem trzaby jus dzisiaj pomyśleć o planie regulacyjnym Kowańca, bo pote be trudniej i gorzej. Moze magistrat Nowego Targu i tem się zainteresuje, bo budujom nie nowe chałupy, ale bez porzondku. Konieczny tys jest kurs gospodarstwa domowego przy Szkole zawodowej w Kowańcu, coby nase dziewczęta naucyły sie gotować. Potem bedom mogły dawać obiady abo i kolacje, bo inacej to sie zjadom inne ze świata i zarobek nom z pod nosa zabierom. Jakby ten kurs był, to syćkie dziewczęta z Kowańca musom sie zapisać na kurs, a nie bedom kiedysik tego załowały. Kazdy kowańcanin powinien sadzić jak najwięcej drzewek koło chałupy i przy drogach, bo letniki radzi majom drzewa i cień. Trzabyłoby tyz ocymbrować tom studzienke siarcanom u Gazdów, coby woda była cysta i świeża a i daskiem przykryć. Kowańcany powinny sie zejść w Kółku i uradzić, kielo izb be do wynajęcio na lato i syćko obgodać, jak to stało we wzorze w Podholance i do Warsawy posłać na propagande. A i podane przez Starostwo do Generalnej Służby Zdrowia o ulgi kolejowe dla letników w Kowańcu. Cheba my kowańcany to zrobiemy, bo cos by my cie nie ześli i nie pogodali. No to niechze popniemy naprzód. No to Kowańcany bierzcie sie do kupy i jako Ognisko Zw. Podh. myślcie o waszym jenteresie! A teroz ostańcie z Panem Jezusem. *Sydło.*

(Przyp. Red.) Ani 10 radnych i cała Rada gminna nic Kowańcowi nie poradzi, jeżeli sam bedzie tylko gadał i radził, a do roboty się nie weźmie i nie zrozumie, co dla niego jest dobrem.

HOLIHRADY, w kwietniu 1927 r.

Kochana Podhalanko!

Dawno nie pisałem do naszej gazetki, bo czasu brak, a roboty polne w pełni. Ale przy pracy nie zapominamy o pracy podhalańskiej. Zasadził sekretarz Ogniska Łaś drzewko abo smerecek Orkana Władysława i bemy mieli uroczystość podhalańskom w maju. Chcielimy to urządzić fajnie i honornie, ale z Warsawy nom pisali, ze wystarcy skromnie ale serdecznie i to be najakuratniejszy hołd dla pana Orkana. Z Podhalan-

---

JAN GAŁDYN

Jak to Dunajec bronił skarbów Podhalańskich.

(II Dokonczenie.)

„Panowie" ci i furmani musieli się dobrze zabawić u Herza w Nowym Targu, kiedy w taki czas puścili się w drogę i koniecznie jeszcze tego samego dnia chcieli być w Zakopanem.

Lecz stoją i stoją nad brzegiem Dunajca. Chłopstwa się ku nim naschodziło; jedni pokpiwają, to znów namawiają, by jechali w bród. Wreszcie zapewne żądza przygód i wrażeń... Górale się, zdumieli... pięćdziesiąt papierków!... hej raty przeraty!... za chwilkę czasu!... Ogień przeszedł po gromadzie górali — bo przecie w chałupie bieda — niema na sól, niema co do gęby włożyć, a tu pięćdziesiąt papierków, za które byś dwa konie kupił... Taka okazja pewnie się prędko nie zdarzy. Popatrzeli po sobie — to na wezbrany Dunajec, — poszeptali między sobą. Docie panie pięćdziesiąt reńskich od fury...? a panowie: damy! „No to wypłoćcie zaroz, — przeprowodzomy!" i panowie wypłacili.

Górole pozrucali portki wełniane, serdoki, — obstąpili furki, skierowali je, gdzie rzeka była najszersza i wjechali w wezbrany Dunajec. Zaczęła się walka na śmierć i życie! Lecz góral, gdy się czego podejmie dokonać musi — słowa „dotrzimie". Dunajec bił w furki — w nich jak oszalały; rzucał pianą brudną w oczy koniom i ludziom, zalał półkoszki, siedzenia; na środku rzeki zdawało się, że zmiecie ich wszystkich; — w oczach przerażenie, widmo śmierci... bo Dunajec bił w nich bałwanami, kamieniami, bo... bronił przed „panami" Tater.

Ale, że to w tych czasach byli na Podhalu górale mocarze, co całe kloce i tromy na ramieniu do „troca" nosili — i teroz prawie, że przenieśli furki, przez wezbraną rzekę na drugą stronę; zwyciężyła odwaga i siła. —

Lecz trzeba było teraz wrócić do domu, bo „dudki" były już zarobione; trza było jeszcze raz stoczyć walkę z Dunajcem, który zdawało się, gorzej jeszcze się srożył, — cosi dudniało w nim. To kamieniami tak prało... Puścił on „panów" — lecz przepuści swoich podhalańców co mu na przekór zrobili? — to pytanie...

ki dowiedzielimy się o tych jedwabnikach i zaroz my uradzili o tem pomyśleć, no bo przecie te pany góralskie, co pisujom w Podhalance, pisom dla nas i dla naszej korzyści. To trza próbować, bo bez roboty nic nie be.

Nasienie morwy Łaś zasiał, zaś drzewka przyjdą w jesieni. Tak samo zrobił i pon nocelnik Tchórzewski z Korolówki, bo on ta straśnie trzimo z Łasiem i radby, żeby jedwabniki sie ozesły po Podolu kieby karakony, bo to be hasen hodowcy no i dla Polski. Pon Kostrakiewicz z Zaleszczyk, co trzymo z nasom jenteligencjom w Warszawie tyz nasioł morwy a jesce i winnice zakłado w Zarulińcach, to i my sie przy tem poduczymy. Pragniemy i my założyć w Holihradach sad morelowy, ale naprzód trza zrobić próbe. Jabłonie i gruszki tyz Łaś zasadził, bo on ta najzdatniejszy do tego. Inni Podhalańcy, jak sie wybudują, to tyz sady i morwy zasadzom i jesce rusinom pokażą, bo im sie te jedwabniki tyz podobajom.

Podhalanka prowadzi tam propagandę letnisk, to i my w Holihradach chcielibymy mieć letników, bo okolica ładna nad rzeką Seretem. Woda i las pod nosem i mieszkania są do wynajęcia. Od Zaleszczyk 20 km. Zyskaliby na tem tutejsi mieszkańcy i inteligencja poznałaby tutejsze stosunki, co dla obu stron będzie z korzyścią.

Łaś to nawet ma duże plany na przyszłość. Kieby tak goście zjeżdżali, toby Podhalańcy założyli Spółkę i wybudowali wille w stylu podhalańskim na Podolu, zaś na Serecie zrobiłoby się łódki dla jazdy a i radjo by my też założyli: Takie to są nasze marzenia na przyszłość! Ale marzenia mogom sie jesce kiedy ziścić, bo dla Podhalańców nima przeszkód i oni uporem dużo mogą zrobić, jak sie ino organizujom i zgodnie o robocie myślą.

Straśnie ucieszyła nas tu wiadomość z Podhalanki, że Zw. Podhalan akuratnie jest i bedzie bezpartyjny, bo cos nom po partyjak, kie one ino ludzi zenom na ludzi i zamiast rzetelnej roboty ino nienawiść partyjna. My Podhalańcy możemy sie ładnie i zgodnie trzymać za ręce, a wte to duzo zrobiemy, bo i jenteligencja za nami i nawet Warsawa o nas pamięta i listy do nas pisuje, a ino do zgodliwej roboty napędza Mo tu do nos sprowadzić sie Sieczka z Aleksandrówki, bo pola można kupić u Brykczyńskiego w Winiatyńcach po 85 dolarów za morge.

Na tem końcę i zasyłam kochanym cytelnikom Podhalanki podhalańskie pozdrowienia. *Swój.*

Wzięli się „towarzisia“ za ręce i dalej przez wodę do domu po zarobek; — trzymają się twardo. Co którego prąd przewali, drudzy go strzymają, a Dunajec jak huragan okropny huczy: burzy, bryzga w nich wodą z mułem — i znów strach śmiertelny na środku rzeki... Kiedy jedni już prześli przez połowę i zbliżali się ku brzegowi, drudzy trzymając się jak skuci w jednym łańcuchu, posuwali się po kamienistym korycie powoli ku swoim. Na brzegu moc ludzi: matki, żony, dzieci, drżą w śmiertelnej trwodze o swych żywicieli, którzy dla nich narażali życie.

W tem — przeraźliwy krzyk zebranych... to Dunajec zemścił się... prasnął ostatniemu pod nogi okropną okręglicę piaskową, a on ze strasznego bólu puścił towarzysza — i „telo go ino widzieli... !

Po wsi poszła straszna wieść: Kazimiyrza Błażicinego od Dzierzęgi wziyno, „panów“ przeprowodzoł... e dyć już zarobieł — be jod...!

Tym trudnościom komunikacyjnym zawdzięczamy jednak, że tak długo przechowywały się w tym zakątku Polski te skarby podhalańskie, jak stare zwyczaje, stary strój, budownictwo, zdobnictwo, wreszcie stara gwara polska, bo Podhale było jeszcze i przed laty pięćdziesięciu mało dostępne.

Lecz przyszły inne czasy; przyszła na Podhale cywilizacja, a z nią beton, żelazo. Pod Furtokem most żelazny na betonowych „izbicach“. Dunajec w czasie największych ulew wprawdzie po dawnemu wścieka się i bije w beton, lecz napróżno... „zeleźnica“ (kolej) leci se ponad nim niepytajęcy i wiezie w jego Tatry kogo ino „fce“ Więc zaszumi czasem w ciszy wieczornej i prześle ciężkie westchnienie w lesiste potoki — w osiedla górskie i gładkie uboce... We wsiach zaś wille a wille, domy nowoczesne i znać częściowo już i dobrobyt, bo latem pełno państwa, pełno letników; uboce lepiej uprawne, zakorzenione, już ich tak nie „spłókuje“ — znać sztuczne nawozy. Szkół przybyło, znać dobry wpływ cywilizacji, znać częściowo kulturę na wsi podhalańskiej.

Giną jednak „białe portki“, cosi się wsie straśnie zacynają „cyrnieć“ szczególnie w dolinach koło kolej.

WELLAND, dn. 13 kwietnia 1927 r.

„Jak są traktowani polscy emigranci w Kanadzie“ od czasu zawarcia konwencji polskiej z rządem kanadyjskim.

Pisma angielskie zamieszczają niemal codziennie notatki, że wszyscy emigranci po przybyciu do Kanady otrzymują pracę u farmerów i czują się szczęśliwymi i zadowolonymi z warunków, w jakich się znaleźli. Fakta mówią o wiele inaczej. W wielu wypadkach dzieje się tyle nadużyć względem emigrantów polskich, że wprost oburzać musi niesumienność, z jaką się spotyka, są oni traktowani przez niektórych urzędników kompamji kolejowych. Być może, że inne narodowości mają silną reprezentację swego państwa, wobec tego mają możność otrzymania pracy w obecnym czasie — ale nie polscy — Ci jako zaliczeni do kategorji emigrantów tak zwanych non—preferred“ traktowani są w wielu wypadkach najgorzej. A brak pracy stawia ich często w rozpaczliwem położeniu. Setki błąkają się po ulicach miasta, nie wiedząc, co z sobą począć i w obawie, co się z niemi stanie, jeśli wyczerpią ostatni cent ze swych kieszeni swych szczupłych zasobów, jakie pozostały im z podróży.

Chodzą od jednego dworca kolejowego do drugiego przez całe tygodnie, żebrząc o darowanie im pracy — lecz nadaremnie. Widocznem jest że Kanada nie jest przygotowana na absorbowanie takiej liczby emigrantów, jaka przybywa i nie może dlatego zapewnić wszystkim pracy.

Kanadyjskie kompanje kolejowe obowiązane są dostarczyć pracy każdemu emigrantowi przez siebie sprowadzonemu.

Winnipeg jest punktem dystrybucyjnym, skąd wysyłani są w różne miejscowości zachodnich prowincji. Często jednak kierowani są emigranci polscy z biur kolejowych w takie miejsca, chociaż najgorzej zmuszony przyjąć za ofiarowaną mu pracę z braku gotówki na powrót albo tam gdzie trzebaby latarnią szukać farmerów — a jeśli są jacy, to ani im się śniło, aby mieli potrzebować kogoś do pomocy w gospodarstwie.

Można sobie więc wyobrazić położenie takiego emigranta w obcym kraju i okolicy, bez znajomości języka i z kilkoma zaledwie centami. A że często się zdarza, niechaj posłuży fakt, o którym dowiedziałem się z listów od mych kolegów i z opowiadania przed kilku dniami przybyłego emigranta.

Do biura emigracyjnego jednego z kolei zgłosiło się kilku naszych emigrantów, prosząc o pracę; pewien urzędnik chcąc widocznie pozbyć się natrętów z Winnipegu, aby mu zbytnio nie dokuczali, pokazał im telegram od agenta z Konsack Saskatewan prowincji, w którym tenże miał niejako donosić, że w okręgu tym potrzeba 15 a nawet i więcej robotników. Zgłosiła się na wyjazd grupa naszych emigrantów, uszczęśliwieni, że w końcu otrzymali pracę stałą na okres letni. Po kilku dniach jednak rozesłał jeden z nich list do swych znajomych w Winnipegu następującej treści: Przejechaliśmy do Konsack, lecz tu zastaliśmy już setki ludzi, którzy od trzech tygodni czekają na robotę.

Powiedział nam agent, że żadnego telegramu nie wysyłał do Winnipegu, ponieważ pracy tu niema. Rzuceni więc jesteśmy na pastwę losu. Wcałej okolicy są tu przeważnie ukraińcy (Rusini) a możecie wiedzieć, że ci są do nas wrogo usposobieni. Gdybyśmy chcieli wrócić do Winnipegu, kosztowałaby nas kolej około 9 dolarów, lecz się boimy wyczerpiać z ostatnich pieniędzy — musimy więc czekać tutaj Opatrzności Bożej.

Wczoraj otrzymaliśmy znów list z prowincji Vankuwer od nowo przybyłego emigranta, do znajomego. Kochany przyjacielu, proszę cię na Boga, przyślij mi pieniędzy na bilet, albo bilet mi

---

Gwara ginie — górale zacynają jakosi „suściec“ — ani to wiecie czysto po polsku, ani po góralsku, „e tak suści“.

Górale przejmują też i złe strony, które cywilizacja wnosi, bo zwyczaje tych „panów“ przed pięćdziesięciu laty, co ich to przez Dunajec przeprowadzali i giną dla nas — giną dla Podhala.

To też wspomnijmy sobie te stare podhalańskie organizacje; małe i wielkie gromady podhalanskie weźmy się za ręce „sićka ka jaki“ Podhalaniec, zacieśnijmy nasz związek podhalański — woiny jak te stare gromady od wszelkiego partyjnictwa — w stalowy łańcuch i czuwajmy nad ziemią naszą, nad tem, co się stało ze starej góralszczyzny, na całem szerokiem Podhalu — od Klimczoka po dumny Luboń w ziemi Sądeckiej; czuwajmy, by cywilizacja, która takim szybkim tempem idzie na Podhale, nie zabijała, tej tak kiedyś czystej duszy górala, a wprowadzała prawdziwą oświatę, kulturę i dobrobyt, a w nasze szeregi umiłowanie naszej przepięknej ziemi podhalańskiej i poczucie braterskiej łączności — ku dumie Podhala i potędze Państwa.

przyślij, zawieźli nas do Vankuwer i trzymają nas w wagonie towarowym jak aresztantów na bocznej strece, pracy tu niema żadnej, jeść już ni mam co i pieniędzy brakuje, a jeżeli otrzymam odmowną odpowiedź, zmuszony będę uciec się do samobójstwa albo czekać śmierci głodowej.

Listy te które mamy w swem posiadaniu, mówią chyba dostateczną prawdę, jakich niegodziwych sposobów używają niektórzy funkcjonarjusze kolejowych biur emigracyjnych względem Polaków.

Czy takie stosunki mogą być tolerowane? Czy nawet w obcych krajach naród Polski ma być ofiarą wyzysku i upośledzenia? Czy Poselstwo polskie w Kanadzie nic nie wie o tem, że o ile niema pracy ograniczyć emigrację?

Polskie T-wo Pomocy emigrantów, mające małe znaczenie, można śmiało powiedzieć, jak sam się na sobie przekonałem, gdym się zgłosił u. r. o pracę, powiedziano mi: idźcie sobie, gdzie chcecie, ja wam roboty nie dam, szukajcie może gdzie znajdziecie; wobec tego nie może sprostać swemu zadaniu.

Rzeczą jest konieczną i niecierpiącą zwłoki, aby już raz Rząd polski czyli Ministerstwo pracy i opieki społecznej zajęło się tą bolącą sprawą czyli handlem żywym towarem.

Aby w Winnpeg jako centrum Polonii ustawiony został urząd konsularny Rzeczypospolitej Polskiej, któryby się zajął losem emigrantów tak licznie przybywających z ziem polskich.

Podaję ową notatkę do naszego tygodnika jako ostrzeżenie dla mających zamiar wyemigrować do Kanady przed wyzyskiem 157. dolarów.

rodak z Chochołowa *Józef Michniak.*

Co mleczarnia może dać gospodarzowi.

(Pod tym tytułem umieściła Gazeta Gospodarska artykuł p. Szczepańskiego, który zapewne zainteresuje naszych rolników.)

Na ten temat to chyba i pisać nie warto, bo powszechnie jest wiadome, jak wielkie znaczenie dla gospodarzy ma spółdzielnia mleczarska. Niema już chyda zakątka kraju, gdzieby wieść o tych kopalniach złota dla rolników nie dotarła. Ale też nieraz rolnik jest tak zagrzebany w biedzie, opuścił uszy, a ratunku znikąd nie widzi, albo też powoli nabiera przekonania do nowych prądów. Dla utrwalenia wiary we własne siły i wykazania czarno na białem, warto podać do gazety cyfry od gospodarzy, którzy dostarczają mleko do mleczarń Cyfry te pocnodzą z mleczarni Radzienice i od takich gospodarzy, co jedne i te same krowy mieli przez cały rok, bo innych to gorączka ogarnęła i nieraz po kilka krów zmieniali na rok na jarmarkach.

	Imię i nazwisko	Ilość krów	Dostarczył w 1926 r. litrów	Przeciętny % tłuszczu	Wypłacono mu		Wartość mleka chudego		Posiada morgów
					Zł.	gr.	Zł.	gr.	
1	Andrzej Król	3	8088	4.01	1928	13	388	26	18 morgów
2	Feliks Fira	2	4298	3.62	934	64	206	34	dożywotnik
3	Teofil Kołodziej	2	4279	3.96	1017	92	202	40	10 morgów
4	Stanisław Mazurek	2	4300	3.49	874	76	206	40	6 "
5	Ignacy Patek	1	1937	4.0	475	68	93	—	2 "
6	Kazimierz Papaj	2	2915	3.70	634	81	139	92	12 "
7	Kasper Woda	2	3222	3,19	587	33	154	68	12 "

A oto parę cyfr z drugiej mleczarni:

1	Kasper Krochmal	4	6881	3.5	1372	51	320	70	13 "
2	Jan Pieronek	3	5346	3.5	1056	07	256	62	17 "
3	Józef Gaik	4	5476	3.5	1203	78	258	86	19 "
4	Jan Strzeszkowski	4	4223	3.7	959	41	202	74	20 "
5	Piotr Pieronek	3	4207	3.5	947	44	201	96	17 "

Do ilości wypłaconych pieniędzy z mleczarni doliczyć trzeba mleko chude, a również spożyte w domu Trzeba dodać, że większość z tych gospodarzy ka mi jeszcze po staremu, tj. opycha sieczką, a buraki i ospę stosuje jako omastę. Dochód z krów i wypłata z mleczarni nieraz o 50% by się powiększyła, gdyby gospodarze umieli dobrze kalkulować i żywić krowy.

Dziwnem się wydaje, że są takie okolice i miejscowości, gdzie gospodarze nie rozumieją tak prostej rzeczy, jak mleczarnia. Jeżeli jest punkt dobry, a w pobliskiej okolicy narachować można od 500 do 1000 krów, to śmiało z zamkniętemi oczami trzeba mleczarnię zakładać. Niech się do tego weźmie kilkunastu co rozumniejszych gospodarzy; bo gdyby czekać, aż cała masa zostanie natchniona Duchem Świętym i do mleczarni odrazu przystąpi, to i za 50 lat nie stworzy się spółdzielni. A czas ucieka i straconego nigdy już nie odrobimy.

W niektórych okolicach kraju ludzie odrazu na wielkie rzeczy się porwali, np. w Pińczowskim powiecie w Czarkowach odrazu parową mleczarnię otworzyli. W Dzierążni stanął gmach kosztem 60.000 złotych. W Miechowskiem w Radziemicach uchwalono w tym roku przejść na parową mleczarnię, a kosztować to ma kilkadziesiąt tysięcy złotych. Gdyby z mleczarń nie było korzyści, to czyby to tak gospodarze na marne pieniądze wyrzucali? Fundować spółdzielnię mleczarską, to tyle znaczy, co sobie doskonałe budynki i dom w gospodarstwie postawić, co dokupić drugie tyle morgów gruntu. A jak chcemy żyć bez troski i na każde zawołanie mieć pieniądze w kieszeni i coraz więcej, to żeby tam niewiem kto jak mądrował, nic mądrzejszego nie wymyśli na chłopską biedę.

Gdzie jeszcze niema takich spółdzielni, to panowie gospodarze, czytelnicy Gazety, śmiało sobie poczynajcie, zawsze do dobrej sprawy można kilkunastu i kilkudziesięciu zjednać, a wtedy już łatwo, prawie, że samo wszystko się zrobi.

Z Polski i ze Świata.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, że w roku budżetowym 1927/28 związki komunalne mają wprowadzić i pobierać specjalne opłaty drogowe na uporządkowanie i utrzymanie dróg powiatowych według następujących zasad: Opłaty drogowe mogą być wprowadzone tylko wtedy, gdy wydatki na budowę i utrzymanie dróg nie mogą być w całości lub w części pokryte z nadwyżki innych dochodów komunalnych.

Do opłat drogowych powinny być pociągane: a) grunty, opłacające na rzecz związków komunalnych dodatki do państwowego podatku od gruntów lub samoistny podatek komunalny; b) przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, wykupujące świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne; c) nieruchomości w miastach, budynki w gminach wiejskich, podlegające podatkowi od nieruchomości i budynków.

Obciążenie nie może przekraczać: 75 procent przypadającego na płatnika zasadniczego państwowego padatku gruntowego, 15 procent ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych i 50 procent państwowego podatku od nieruchomości w miastach i od niektórych budynków w gminach wiejskich.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu Czechowicza i ministra sprawiedliwości Meysztowicza, zmieniające rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o lichwie pieniężnej.

Art. I nowego rozporządzenia określi dopuszczalne korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych do wysokości 13% w stosunku rocznym. Rozporządzenie wejdzie w życie w 14 dni po ogłoszeniu.

Przeciw zwyżce cen zboża. U premjera Bartla odbyła się kilkugodzinna konferencja, w której wzięli udział minister skarbu, spraw wewnętrznych, handlu i przemysłu. Tematem była kwestja nagłej zwyżki cen zboża w okręgach wielkich miast. Postanowiono powołać do życia niezwłocznie specjalną organizację panstwową w celu zakupienia zagranicą większej partji żyta i sprzedawać ją w miarę potrzeby na cele komsumcji.

Kaszubi gośćmi Marszałka Piłsudskiego. Młodzież kaszubska z pod Gdańska i Gdyni przyjętą została w Warszawie w sali pałacu Belwederskiego przez Marszałka Piłsudskiego. Wycieczkę przedstawiono p. Marszałkowi w imieniu przyjaciół młodzieży kaszubskiej przy Lidze morskiej i rzecznej, poczem komendant tejże złożył raport imieniem młodzieży rybackiej.

Marszałek w serdecznej odpowiedzi podziękował Kaszubom za wyrazy uczucia, wypytywał poszczególnych uczestników wycieczki o ich wiek i szczegóły z życia, interesując się bardzo Towarzystwem Młodzieży Rybackiej. Wreszcie zaprosił p. Marszałek wycieczkę do zwiedzenia ogrodu i parku belwederskiego.

Zabezpieczenie robotnika w ustawie o ubezpieczeniach społecznych. Na świadczenia ubezpieczeniowe narzeka każdy — przemysłowiec, bo musi za pracownika opłacać część wkładki, — pracownik, bo korzysta z nich w czasie choroby, czy nieszczęścia, a w tych wypadkach człowiek staje się zawsze egoistą i wymagającym. Przyczyna jednak tych narzekań leży również w pozostawiającej wiele do życzenia administracji istniejących obecnie Kas chorych i w tej różnorodności prze-

pisów i rodzajów świadczeń, do których obywatel jest obowiązany.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało więc projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem narazie pracowników fizycznych — robotników, ustawę, która scala te wszystkie różnorodne świadczenia na ubezpieczenie w razie choroby, wypadku, czy śmierci pracownika i która tworzy na miejsce Kas chorych autonomiczne Zakłady ubezpieczeń społecznych, jednoczące wszystkie dotychczasowe świadczenia. Ten projekt poddano pod obrady Radzie Ubezpieczeń Społecznych, której przewodniczy minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz.

Ogólny pobór rekruta. Od 2 maja do 30 czerwca 1927 roku odbędzie się pobór ogólny mężczyzn, podlegających obowiązkowi służby wojskowej w r. 1927.

Poborowi podlegają: a) mężczyźni, którzy w r. 1927 kończą lat 21, a zatem mężczyźni urodzeni w r 1906; b) będący w wieku poborowym urodzeni w r. 1906 i 1905,) którzy przy przeglądzie w roku 1926 uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, a więc którym z powodu słabego zdrowia udzielono odroczenia do nowego przeglądu (kategorja „B") c) mężczyźni, którzy, będąc w wieku poborowym, dotychczas obowiązkowi stawienia się przed komisją poborową nie uczynili zadość; d) mężczyźni, którzy w powiatowej komendzie uzupełnień, właściwej dla ich faktycznego miejsca zamieszkania, zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej; e) osoby wymienione w art. 32 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej; f) cudzoziemcy, którzy w okresie ustalonym dla wieku poborowego lub przed tym okresem uzyskali obywatelstwo polskie, jakoteż cudzoziemcy, którzy stali się obywatelami polskimi przed ukończeniem 50 lat życia.

Ministerstwo Skarbu zgłosiło na Radę ministrów wniosek w sprawie zaopatrzenia osób skazanych przez byłe państwa zaborcze za działalność niepodległościową. Według tego wniosku, osoby, skazane przez rządy zaborcze na bezterminowe lub ciężkie roboty przymusowe, albo na zesłanie lub na osiedlenie i które odbywały karę, mają prawo do zaopatrzenia ze skarbu państwa, o ile posiadają obywatelstwo polskie, nie mają zapewnionych środków utrzymania i przekroczyły 55 rok życia. Osoby poniżej 55 lat mają prawo do zaopatrzenia, o ile nie są zdolne do zarobkowania z powodu wad fizycznych i umysłowych. Prawo to obejmuje skazańców politycznych z lat 1870 — 1918 włącznie. Prawo do zaopatrzenia mają również wdowy po skazańcach z tego samego okresu, o ile nie weszły powtórnie w związki małżeńskie, oraz sieroty do 18 roku życia włącznie. Zaopatrzenie wypłacane będzie w wysokości zaopatrzenia weteranów powstania narodowego 1863 r. opartego na ustawie z dnia 23 marca 1922 r. Po załatwieniu tego wniosku przez Radę ministrów, zostanie on opublikowany jako dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła wyasygnować ze skarbu Państwa 450 000 zł. do dyspozycji Głównego Urzędu wychowania fizycznego, z tem, że z funduszu tego ma być również wybudowany stadjon reprezentacyjny w Warszawie.

Termin uroczystości sprawadzenia zwłok Słowackiego został ostatecznie ustalony na dzień 25. czerwca, Zwłoki będą prowadzone w uroczystym pochodzie z dworca kolejowego przez całe miasto na Wawel, gdzie nastąpi przyjęcie trumny przez duchowieństwo, poczem zostaną wygłoszone przemówienia i odprawione modły żałobne. Na dzień 25. czerwca jest spodziewany przyjazd do Krakowa kilkudziesięciu tysięcy osób z całej Polski. W pochodzie żałobnym weźmie udział Prezydent Rzeczypospolitej oraz rząd z premjerem Piłsudskim na czele.

Atak Benesza na Polskę. Rozeszła się przed tygodniem nieoczekiwana wiadomość o wystąpieniu Benesza przeciw Polsce Na poufnej konferenci miał dr. Benesz niesłychanie ostro zaatakować Polskę, przyczem posunął się nawet tak daleko, że nazwał nas „Bałkanem północnej Europy" i odżegnywał się od jakiegokolwiek związku z polityką Polski. Nie wiemy jak tam było, gdyż uczestnicy poufnej konferencji zobowiązali się słowem honoru do nieogłaszania szczegółów mowy Benesza. Wiadomość zaś o zaatakowaniu Polski przez p. Benesza ukazała się w organie jego osobistego wroga Sribrnego w dzienniku „Pondelnik". Uczestnicy konferenci ogłosili komunikat, w którym twierdzą, że żaden z nich nie udzielał informacji „Pondelnikowi".

Rozruchy włościańskie na terenie ukraińskim SSR, na tle panującego niezadowolenia z istniejących rządów doszły do bardzo poważnych rozmiarów. W szczególności gubernje czernichowska i połtawska były terenem poważnych zaburzeń, tak iż do ich tłumienia użyte zostały oddziały armji czerwonej. Moskiewski komisarjat

ludowy wojny otrzymał raport dowódcy wojennego okręgu lewobrzeżnej Ukrainy, Urobowicza, w którym komunikuje iż sytuacja jest bardzo niepomyślną, zwłaszcza ze względu na postawę, jakie niektóre oddziały armji przyjmują wobec oddziałów powstańczych. Armja daje się jedynie bardzo niechętnie używać do tłumienia rozruchów włościańskich, pewne zaś oddziały jej poprostu już nie wystarczają.

Czy Litwa porozumie się z Polską? Gwiazdka Cieszyńska podaje: Litwa twierdzi dotąd, że istnieje stan wojenny Litwy z Polską. Przy takiej polityce stosunki wewnętrzne nie mogły się ustalić. Tarcia wewnętrzne między prawicą a radykałami zaostrzały się i ostatecznie sejm rozwiązano, rząd Waldemarasa podał się do dymisji, a władzę wykonuje minister wojny p. Merkys Prezydent Smetona i Waldemaras są manekinami w ręku Merkysa. Litwa, odcięta od Polski, przedstawia nieżywotny twór, przeżywający silny kryzys ekonomiczny i stoi na roztaju trzech dróg: do Sowietów, do Niemiec, i do Polski. W tymże właśnie czasie (13. b. m.) posłowie Angli, Francji i Włoch złożyli prezydentowi ministrów Waldemarasowi ustne oświadczenie, w którem, zwracając uwagę na fakt że granica polsko litewska została ustalona i uznana przez wielkie mocarstwa, wskazują na szkodliwe skutki wojowniczych haseł litewskich, zalecają nawiązanie normalnych stosunków z Polską. Rząd Waldemarasa odpowiedział na to w swój sposób, wysuwając znowu sprawę Wilna. Ale krok wspólny mocarstw w Kownie zdaje się swiadczyć, że nareszcie zrozumiały one konieczność wywarcia nacisku na Litwę, iżby państewko to wkroczyło na drogę normalnych stosunków z Polską

Straszny wylew Missisipi zagraża wielkiemu miastu: Nowy Orlean, Chcąc go uratować, postanowiły władze amerykańskie rozsadzić poniżej tego miasta wały, aby wody mogły się rozejść. Ponieważ przez ten rozlew wód zalane zostaną ogromne obszary uprawnej ziemi wraz z budynkami farmerskimi, więc farmerzy opierali się z bronią w ręku zalaniu swoich obszarów, ale to nic nie pomogło Władze tamy i wały rozsadziły i 90.000 metrów sześciennych wody na sekundę potoczyło się w nizinę. Pod wodą znalazła się przestrzeń 450.000 akrów. Liczba bezdomnych przekroczyła pół miljona ludzi. Zmiotły fale z powierzchni ziemi liczne domostwa farmerskie. Poziom wody na Missisipi koło Nowego Orleanu obniżył się tylko o 30 cm, wobec czego wyrwa w tamie będzie musiała być powiększana. Poziom wody w Orleanie dosięga w mieście krawędzi wału ochronnego. 10 tysięcy robotników i uchodźców pracuje dniem i nocą nad umacnianiem tamy. 3 milj. worków z piaskiem dowieziono pociągami. Obawiają się, że Nowy Orlean nie da się uratować.

KRONIKA.

Powiatowy komitet Twa Przeciwgruźliczego w Nowym Targu składa w tej drodze serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy łaskawie i ofiarnie zajęli się sprawą zbiórki na cele walki z gruźlicą w dniu 10 kwietnia br. a w szczególności JWPaniom: Zofji Strzelbickiej, Marji Wiśniewskiej, Marji Rajskiej, Helenie Pawikowej, Wacławie Mieszkowskiej, Natalji Jarmulskiej, Zofji Danielskiej, Marji Węgrzynkowej, Marji Marcinowowej, Marji Ogorzałowej, Ludwice Geogowej, Stefanji Strzeleckiej, Wandzie Rajskiej, Helenie Pilchówne, Marji Wilkównie, Janinie Szubińskiej, Janinie Patlance.

Podziękowanie! WPP. Adwokatom; Drowi Eugenjuszowi Dzikiewiczowi w Nowym Sączu, i Drowi Władysławowi Ekiertowi w Krakowie za sumienną, nader rzeczową przynoszącą prawdziwą chlubę ich zawodowi adwokackiemu, bezinteresowną obronę przy rozprawie apelacyjnej w Nowym Sączu o obrazę czci. Nadto Drowi Szymonowi Pacanowerowi adwokatowi w Czarnym Dunajcu za cierpliwą, szczerą, bezinteresowną i wytrwałą obronę mej osoby w ciągu 6-ciu rozpraw sądowych w Cz. Dunajcu — składam publicznie najgorętsze podziękowanie.

prof. Ludwik Stopka.

Zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa miasta Kowla na Wołyniu organizuje się wycieczka krajoznawcza w końcu maja b. r. dla młodzieży kończącej publiczne szkoły powszechne, celem umożliwienia jej poznania ziemi ojczystej, zabytków historycznych i bogactw kraju.

Inicjatywa i przewodnictwo leży w rękach Sekcji Wycieczkowej miejscowego Ogniska Z. P. N. S. P., którą wspiera energiczne i ruchliwe tutejsze nauczycielstwo szkół powszechnych. Projektowane jest zwiedzenie Warszawy, Krakowa, Wieliczki, Zakopanego i Lwowa.

Odpowiedzi Redakcji. S. S. Oj te góry, lasy krasy, chmury i ten księżyc, co wysoko na niebie jak bocian brodzi, niechaj autor zamiast pisać sonety spać chodzi, gdyż fantazji twory dowodzą, że autor chory..

Z naszego ruchu. (Zbiórka książek w Łodzi — Jubileusz Orkana na terenie Wielkopolski — to i owo z Krakowa.) Przed paru dniami otrzymałem od p. W. Bryji urzędnika Banku Polskiego w Łodzi list, w którym między innemi pisze: „Cieszyliśmy się serdecznie czytając w dziennikach, że Kraków pierwszy w Polsce uczcił tak godnie 30-letni trud rozumu i serca naszego wielkiego poety i powieściopisarza Wład. Orkana. Obowiązki zawodu nie pozwoliły nam wziąć bezpośredniego udziału w tej szczerej manifestacji uczuć serdecznych, jakie żywi dla Orkana cały bez wyjątku naród. A jest nas tu Podhalan, w Łodzi pracujących kilku. Do rodziny naszej przystało paru serdecznych i już tworzymy gromadę nielada. Pomalućku będziemy góralszczyć to miasto kominów i fabryk. Chcąc jednak, choćby jako tako, już teraz przyłączyć się do świętalnego ruchu jubileuszowego, zebraliśmy tu oto sto kilkadziesiąt książek i te przesyłamy do Krakowa. Niech Zarząd Główny prześle je — według uznania — dla któregoś z Ognisk“. Tak mi pisze Wincek Bryja, towarzysz dobry i spólnik z za miedzy, bo rodem z Morawczyny. Chce zgóralszczyć Łódź, jak niegdyś Zwyrtała niebo, gdzie nawet św. Cecylja nie chciała inaczej śpiewać, ba po góralsku. Poza Podhalancami obowiązkiem party mi, należy podziękować Pp urzędnikom bankowym, którzy do gromadzenia tych rzeczy ochotnie przystąpili a zwłaszcza P. C. Wesołowskiej upartej i szczerej sympatyczce podhalańskiego ruchu. Łódzkie osiedle Podhalan zamówiło już 25 broszur o Orkanie a jeszcze i o dalszem zamówieniu myślą.

Skąd inąd dowiaduję się, że drugi rodny Podhalaniec, znany już Czytelnikom Gazety, nasz Dr. Stan. Kipta, wygłosił w Gostyniu, gdzie kieruje sądem powiatowym, bardzo interesujący odczyt o Wład. Orkanie, jako propagatorze i twórcy ideji regjonalnej. Zapewne za jego też przyczyną myśl o założeniu Ogniska Zw. Podh. w Poznaniu zaczyna się urzeczywistniać. A idzie słyna, że Poznań zamierza urządzić uroczystą Akademję ku czci Wład. Orkana. Myślę że żywo zainteresują się tem: koło Polonistów, Zrzeszenie kół prowincjonalnych oraz Polska Młodzież ludowa na Uniwersytecie poznańskim — jak to uczyniły organizacje podobne w uroczystościach Krakowa. W dzisiejszej Polsce, której — jeśli chce być organizmem zdrowym — potrzeba wielkiej ideji odrodczej, powinno się Orkana w jego całej iściżnie znać wszędzie. Może żaden ze współczesnych nie dał społeczeństwu tyle istotnych wartości, nie doznał takiej męki serca w ciernistej drodze żywota, co Władysław Orkan. W obecnym roku winien on znaleźć miejsce także i w zagranicznej prasie, a nie dopiero w polskiej. Czy Kraków, poza urządzonym już jubileuszem, ma jeszcze coś do zrobienia?

Tak! Sprawa to równie ważna, jak uroczystość marcowa, bo równie dokumentująca wartość i stanowisko jego w społeczeństwie. Oto jest nią nagroda literacka miasta Krakowa. Poruszyły to dzienniki lwowskie, podkreśliła krakowska „Gazeta Literacka“, lecz dotychczas głucho. Gdyby stan taki trwał dłużej, to należy rzecz tę w sposób odpowiedni sprowokować. Jeśli gdzie, to w Krakowie mamy (my Podhalanie pełne do tego prawa.

Wieść o założeniu Ogniska w Poroninie ucieszyła nas tu wszystkich serdecznie: wierzymy, że tam pod samiućkiemi Tatrami i praca ogniskowa pójdzie rzetelnie. Jantek Z.

Trzech Ks. proboszczów z Orawy od 1. maja przeniosło się na Słowaczyznę, a to Ks dziekan Hatjar Ks. Keczera i Ks. Szeling, — tak donoszą Notyfikacje Kurji metropolitalnej.

„Święcone“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja b. r. w sali przy ulicy Jagiellońskiej l. 9 II. p. Wszystkich Członków Ogniska i Sympatyków zaprasza

Zarząd Ogniska.

Do Podwilka na proboszcza przyszedł Ks. Jan Góralik.

Zakup koni remontowych. Min. wojsk. komunikuje, iż: 1. W roku bieżącym zakupione ma być 3000 koni, przeciętna cena ustalona w wysokości 965 zł, maksymalna cena za konie wybitne wynosi 1900 zł. 2) Zakup koni remontowych rozpocznie się 10. sierpnia br. 3) Przed rozpoczęciem zakupów. Komisje Remontowe otrzymają zlecenie przeglądu materjału koni u większych hodowców, celem orzeczenia przez komisję, które konie odpowiadają wymogom armji i które ewentualnie będą mogły być zakupione, a które nie. Hodowcy będą zorjentowani i mogą końmi nieodpowiadającemi wymogom armji, inaczej zadysponować. Na przeglądach tych przysługiwać będzie prawo przedstawienia swych koni mniejszym okolicznym hodowcom. Plan tych przeglądów opracuje i poda do wiadomości Wielkopolska Izba Rolnicza. 4) Co do przyszłych

zakupów od 1928 r. Ministerstwo Spraw Wojsk. zapewniło zakup 6000 koni rocznie.

Budowa olbrzymiej rzeźni w Małopolsce. „Związkowa Spółdzielnia zbytu bydła i trzody chlewnej w Krakowie, zrzeszającą 28 spółdzielni powiatowych, kończy w Dębicy przy pomocy okolicznych Rad powiatowych budowę wielkiej rzeźni, obliczonej rocznie na 50 000 sztuk trzody i 5.000 sztuk bydła. Zadaniem owej placówki będzie wyrób bekonów (boczków) wszelkiego rodzaju, tudzież ubój trzody i bydła w celu wywozu.

Dnia 30 br. przysięgli sobie dozgonną wierność p. Dr. Jan Buron i p. Zofja Cernandówna w Krakowie w kościele paraf. w Podgórzu. Związek małżeński pobłogosławił X. Rzepecki, nabożeństwo za nowożeńców odprawił brat ksiądz wyżej wymienionego.

Na śniadaniu u młodej pani silnie była reprezentowana Orawa, obecnością swoją zaszczycił X. redaktor Machay, p. dr. Kubacki, p. Janczyna. Miło było się przysłuchać góralskim piosenkom. Po śniadaniu młoda para wyjechała na Górny Śląsk do Siemianowic na stały pobyt.

Rząd wydał ostre zarządzenie przeciw „delegatom“ i posłom z różnych partyj i organizacyj politycznych, a które ich wysyłały do Ameryki pod firmą szczególnie „narodową“ w celu właściwie wyłudzania od tamtejszych naszych rodaków dolarów na rzeczy i sprawy tylko partyjne.

Marszałek Piłsudski podobno zamierza powierzyć tekę Ministra spraw wojskowych generałowi Sosnkowskiemu, który, po całorocznej ciężkiej chorobie, już powrócił do zdrowia. W ten sposób Marszałek Piłsudski zatrzymałby premjerostwo rządu oraz stanowisko generalnego inspektora armji.

Epidemja cholery. Epidemja cholery w Bengalji, Indjach, rozszerza się z wielką szybkością. W ciągu kwietnia doniesiono już o 10.000 wypadków śmierci. Liczą się z tem, że cyfra ta podwoi się w razie, jeżeli nie nastąpią rychłe deszcze i nie ograniczą dalszego rozszerzania sie epidemji. Ofiarą jej padły całe rodziny; liczne wsie są zdziesiątkowane.

W archidjecezji wileńskiej nie wolno duchowieństwu brać udziału w życiu politycznem. Arcybiskup wileński ks. metropolita Jałbrzykowski wydał zarządzenie, zakazujące duchowieństwu brania udziału w wyborach do rady miejskiej i ewentualnych wyborach do Sejmu. Równocześnie profesorzy seminarjum duchownego, którzy brali udział w życiu publicznem, otrzymali polecenie opuszczenia stanowisk w organizacjach i stowarzyszeniach i powrotu do pracy pedagogicznej.

Giełda zbożowa w Krakowie. Notowano dnia 1 maja 1927 za 100 kg. towaru z pewnemi wahaniami w cenach: Pszenica targowa 54·00—55·00 żyto dworskie krajowe 41·00—42·50, żyto targowe 40·00 — 41·00 owies targowy 31·50 — 32·00, jęczmień na krupy 35·00—37·00, mąka pszenna 45% okr. krak. 90·00—91·50, mąka żytnia 60% okr. krak 62·00 — 64·90, mąka żytnia 65% ok. pozn. 65·00 — 65·00, otręby pszenne 26·00—27·00 otręby żytnie 26·00 — 27·00

Poradnik gospodarski podaje: Dyplomowany rolnik Robert Wilde w niemieckiej gazecie gospodarczej dla kobiet obliczył sumiennie korzyść z chowu kur i twierdzi, że dochód z 50 kur równa się dochodowi, jaki daje jedna krowa. W obliczeniu swojem wziął pod uwagę, że krowa daje przeciętnie w roku 10 litrów mleka dziennie, a kura znosi 125 jaj rocznie. Byłoby bardzo pożądanem, aby nasze gospodynie uwzięły się przekonać, czy ten rolnik ma rację. Zmusiłoby je to do zapisywania każdego jajka i tym sposobem zaczęłaby się rozumna gospodarka drobiowa. Aby się przekonać czy kura zniesie 125 jaj - nie trzeba czekać końca roku. Oblicza się tak mniejwięcej: Od października do marca powinna kura znieść 25 jaj, od kwietnia do lipca 70 od lipca do października 30. Zatem 50 kur znieść powinno 6 250 jaj Skoro tylko próbne ogólne liczenie w początku roku nie wyda zadowalającego wyniku, trzeba pojedyncze kury obserwować od kwietnia do lipca, i bez miłosierdzia usunąć takie, które nie zniosą przynajmniej przepisanej liczby jaj, bo w tych misiącach kury niosą najlepiej ogólnie, a która w tym czasie próżnuje, ta szkodzi tylko innym zjadając im pożywienie. Jeśli gospodyni sama nie znajdzie czasu na zapiski i kontrolę, niech powierzy tę czynność córce lub synowi, młodzież chętnie zapewne zabierze się do tej kontroli i wdroży się do gruntownej i porządnej pracy nad poprawą hodowli drobiu.

Olbrzymi pożar w Lubelskiem. We wsi Olszowiec, pow. lubelskiego wybuchł onegdaj przed południem groźny pożar, który zniszczył około 60 budynków gospodarskich i domów mieszkalnych. W płomieniach zginęła jedna osoba, kilka zaś odniosło ciężkie poparzenia. Ponadto spłonęło kilka krów, świń, oraz inwentarz martwy. Straty ogromne. Narazie przyczyna pożaru nie została ustalona.

Nowe wielkie pokłady węgla koksującego Jak dowiadujemy się, na terenie wytyczanej obecnie przez Śląski Urząd Wojewódzki linji kolejowej Cieszyn-Zebrzydowice Jastrzębie Górne, znajdują się w głębokości około 700 metrów olbrzymie złoża pierwszorzędnego węgla kamiennego, odpowiadającego zupełnie jakością węglowi karwińskiemu. To też wytyczanie linji tej wywołało u właścicieli kopalń niezwykle zainteresowanie. Prawdopodobnie chodzi tu o złoża węgla koksowego o dużej wartości, co dla gospodarki przemysłowej na Śląsku posiada duże znaczenie.

Koszta procesu o cieszyńskie dobra. Donoszą, że została już ustalona należytość stemplowa do wyroku w procesie Fryderyka Habsburga, prowadzonego przeciw polskiemu skarbowi państwa, w kwocie 230.000 zł. Koszta rozprawy oceniają na zł. 30 000.

Władze policyjne wpadły na trop nowego przysiężenia p. t. „Zakon rycerzy prawa". Jest to sprzysiężenie dawnej organizacji P. P. P. Władze uzyskały cały szereg informacyj tyczących organizacji „Zakonu rycerza prawa", oraz listę członków, złożonych z 2600 nazwisk. Lokal konspiracyjny znajdował się przy ulicy Hożej.

Defraudacja półtora miljona złotych. Dnia 13. b. m. dokonano olbrzymiej defraudacji w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie, gdzie łupem padło półtora miljona złotych. Defraudacji dokonał Karol Kassler, urzędnik pocztowy, który po dokonaniu defraudacji ulotnił się w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zbiegł on do Niemiec. Skradziona suma składa się z 3000 banknotów 500 złotowych, związanych w paczce, ważącej 5 kg. Na schwytanie defraudanta wraz z jego zdobyczą wyznaczono nagrodę 60.000 zł.

Zbrodniczy napad na furgon pocztowy. W dniu 18 bm. w godzinach popołudniowych dokonano napadu na furgon pocztowy, wiozący pocztę i przesyłki pieniężne z Kraśnika do Urzędowa. Bandyci zamordowali furmana Zarębskiego, zadając mu w głowę szereg uderzeń żelaznym łomem, poczem zrabowali znajdujące się na wozie przesyłki wartościowe i gotówkę w sumie 550 zł. i 89 fr. szwajcarskich. Dokonawszy rabunku, bandyci podpalili wóz wraz z workami zawierającemi pocztę.

Czwarta klasa na kolejach Warszawa-Gdańsk. Na skutek starań toruńskiej Izby przemysłowo handlowej min kolei zarządziło doczepianie wagonów czwartej klasy do pociągów dalekobieżnych na przestrzeni Warszawa-Toruń Gdańsk, które to pociągi dotychczas posiadały wyłącznie klasy od 1 — 3.

Ośm tysięcy domów pastwą pożaru. Z Tokio nadchodzi wiadomość, że m. Otomari na Sachalinie zostało prawie zupełnie zniszczone przez pożar. Przeszło ośm tysięcy budynków padło ofiarą płomieni, przyczem wiele osób utraciło życie. Tysiące bezdomnych pogorzelców oblegają stacje kolejowe. Rząd wysyła parowiec, który ofiarom pożaru zawiezie środki żywności oraz dostarczy budulca na odbudowę zniszczonych domów.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz Drukarnia W. Ostrowskiego przedtem I. Bojka w Nowym Targu